

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesiąca 2 K. 50 h. | a 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek. 14 kwietnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Waleryana. Jutro: Ludwiny. — Gr.-kat. Dziś: 1. Apr. Maryi. Jutro: 2. Tyta. — Słowiański. Dziś: Myślimira. Jutro: Wacława bł.
Wschód słońca 5:22, zachód 6:41.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:23*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 8:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:35; do Strzyna 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Belzca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Hnisiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tylko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Potrzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1 i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznawczej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, srody i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Wiec urzędników bankowych w sprawie jednorazowego urzędowania o godz. 7:30 wiecz. w Izbie handlowo-przemysłowej.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7 w „Aida“, opera w 4 aktach Verdiego.

Na murach miasta pojawiły się liczne plakaty, między innymi następujący:

Andrzej hr. Potocki

c. k. Namiestnik Galicji,

były Marszałek krajn, ces. i król. tajny Radca i Podkomorz, kawaler orderu Złotego Runa, dziedziczny czł. Izby Panów Rady Państwa, poseł na Sejm krajowy, dr. praw i t. d.

urodzony w Krzeszowicach 10 czerwca 1861 r. zakończył życie, opatrzony św. Sakramentami, we Lwowie dnia 12 kwietnia 1908 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 14 kwietnia o godz. 11 przed południem w pałacu namiestnikowskiego do kościoła O. O. Bernardynów, skąd po nabożeństwie żałobnym ruszy kondukt na główny dworzec kolejowy.

Złożenie zwłok do grobów rodzinnych w Krzeszowicach nastąpi we środę dnia 15 kwietnia przed południem.

Na które to smutne obrzędy w żalu pogrążona żona i dzieci zapraszają — krewnych, przyjaciół i znajomych.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1908.

Żałobne posiedzenie Rady m. Lwowa.

Wczoraj wieczorem o godzinie 7 zapełniła się sala Rady miejskiej członkami Reprezentacji naszego miasta, zaplanymi na nadzwyczajne posiedzenie z powodu zamordowania namiestnika hr. Potockiego. Prócz zatrzymanych gdzieindziej obowiązkami poselskimi, stawili się niemal wszyscy radni, przybrani w czarne, żałobne stroje. Brakło jedynie prezydenta p. Ciuchcińskiego, który już zdrowiem swoim zaznaczył głęboki ból z powodu zbrodni: pobyt u łóżka konającego namiestnika wstrząsnął nim tak bardzo, że dostał silnej gorączki i musiał się położyć do łóżka.

W jego więc zastępstwie wszedł na trybunę wiceprezydent dr. Rutowski i głosem, który falował z żalu, jak rwąca się struna, wygłosił następującą enuncyację: „Jak grom z jasnego nieba, spadła wczoraj na miasto straszna wieść: Namiestnik kraju hr. Andrzej Potocki, mąż wielkich cnót politycznych i ludzkich, obywatel miłej miary, jeden z najlepszych synów tego kraju — został zamordowany.

„Stolica kraju, która patrzyła na życie tego męża

powiedziałem, dla nas wszystkich Douglas był naszym wielkim człowiekiem. Czy uwierzysz pan, że było mi trochę przykro za Lincolna, gdy zaczęto mówić o nim, jako o kandydacie na prezydenta. Wyglądało prawie tak, jak gdyby kto stroił sobie żarty z niego. Toć on wcale nawet nie wyglądał na prezydenta. Co prawda nie widziałem nigdy prezydenta, lecz mieliśmy tu portrety wszystkich, zaczynając od Waszyngtona i wszyscy oni wyglądali tak, jak gdyby byli z innego drzewa, niż my. Przynajmniej tak mnie się zawsze zdawało. Otóż pan Lincoln wyglądał zupełnie jak nasi ludzie; tak łatwo było z nim mówić. Jakoś robiło się odrazu człowiekowi wygodnie z chwilą, gdy on wchodził. Proszę sobie wyobrazić Jerzego Waszyngtona, albo Tomasza Jeffersona tu na tem krześle, gdzie pan siedzisz, śmiejącego się na całe gardło z jakiejś głupiej mojej gadaniny. Nikt tu z nas w miasteczku nie robił sobie wiele z jego kandydatury, to jest nikt z mężczyzn, bo z kobietami było całkiem przeciwnie. Te zawsze mierzyły w niego i zawsze mówiły: pamiętaj, stary pan Lincoln będzie prezydentem. On stworzony na to, bo on jest dobry, lepszego człowieka nie było jeszcze na świecie i on musi być prezydentem. Co do mnie, to nie widziałem w tem żadnej logiki, ale, nie wiem, być może i była jaka.

Teraz to wszystko wygląda inaczej. Sądę, że się czegoś nauczyłem, patrząc jak on był prezydentem; o, nauczyłem się wiele, chociaż w nim samym nie było żadnej zmiany. Najzacowniejszą rzeczą było widzieć go, jak chodził sobie po miasteczku taki samutki jak zawsze, a tu całe Stany Zjednoczone pilnowały każdego jego kroku i najwięksi ludzie z całego kraju biegali za nim i reporterzy mieszały się po wszystkich kątach, aby złowić jakie słówko i różni panowie malowali jego portrety na olejno i na wszystkie inne sposoby. A temu było to wszystko jedno i skarżył się tylko, że za

tak z bliska i widział tylko bezgraniczne oddanie się sprawie publicznej, państwu, krajowi, naszemu miastu — która podziwiała z dawna to życie pracy, służby, domowych cnót legendarnych, stolica kraju, która patrzyła na tę działalność, oddaną dobru publicznemu, stolica przyjęła wieść z osłupieniem najpierw, z jednogłośnie oburzeniem potem. Bez żadnej przyczyny, bez cienia powodu, który mógłby pobudzić do zbrodni nawet najbardziej rozfanatyzowany umysł — targnął się na życie s. p. Andrzeja Potockiego szalony fanatyk ruski, jako rzekomy mściciel krzywd urojonych. I targnął się właśnie na życie tego, który cały był oddany myśli zagodzenia starej waśni, myśli zgody, sprawiedliwości, rozwoju dwóch narodów, kraj zamieszkujących.

Nie chwila dziś na wypowiedanie, czym był s. p. Andrzej Potocki dla kraju, dla miasta. Dziś przychodzi nam tylko wyrazić całe oburzenie wobec dokonanej zbrodni, ogrom boleści, złożyć hold pamięci wielkiego obywatela i zanieść słowo pociechy dostojnej małżonce i rodzinie. Oby Bóg dał im siły do zniesienia bezlitosnego ciosu.

„Cześć pamięci Andrzeja Potockiego“.

Już przy pierwszych słowach mowcy obecni powstali i tak wytrwali do końca posiedzenia.

Po krótkiej przerwie, dr. Rutowski mówił dalej w te mniej więcej słowa:

Świetna Rada raczy uchwalić co należy, aby stolica kraju oddała godnie ostatnią usługę pierwszemu tego kraju obywatelowi. Delegaci miasta zechcą uchwalić: ażeby:

ulice miasta, któremi będzie przeciągać pochód pogrzebowy, oświetlone będą latarniami, przybranymi w krepę;

świetna Reprezentacja zajmie „in corpore“ miejsce w pochodzie pogrzebowym;

dążyć, aby sklepy przy ulicach, któremi przechodzić będzie pogrzeb, zamknięte były od g. 11 do 1 w południe;

prezydium miasta ma się postarać, aby na dworcu kolejowym przemówił ktoś imieniem miasta:

wezwać właścicieli kamienic, aby ozdobili je żałobnymi flagami;

wystać do Krzeszowic 15 delegatów, którzy wezmą udział w pogrzebie w żałobnych strojach polskich, a którymi są: prez. Ciuchciński, wicepr. dr. Rutowski, rr. Ichnatowicz, Getritz, Lerski, Lewicki, Loewenstein, Skibiński, Lisiewicz, Schayer, Biechoński, Roszkowski, Ciechulski, Eppler, dr. Starzewski i dr. Wasung;

świetna Reprezentacja obmyśli w jak najkrótszym czasie sposób trwałego uczczenia pamięci s. p. Andrzeja hr. Potockiego.

Wszystkie te wnioski Rada miasta Lwowa uchwała, ciągle stojąc, bez dyskusji i jednogłośnie.

mało ma czasu i nie może przychodzić tu tak często jak dawniej.

Miał swój pokój tam na rogu, nad sądem. Ile razy spojrzałem w tę stronę, zawsze było tam pełno ludzi, którzy chcieli się dostać do niego. Pełno było wówczas ludzi w tej starej dziurze — delegacye i komitety, i politycy, i gazeciarze. Jedyny raz co widziałem Horacego Greeley'ego, było gdy przyszedł tu po chininę. Pan Lincoln przysłał go do mnie. Pomyśl pan tylko sobie, Horace Greeley kupował chininę u mnie. Nie było końca tym wielkim ludziom dokoła. On ze wszystkimi miał coś do mówienia. Czasami chodziłem tam, aby popatrzeć na niego z daleka. Nie robiło mu to żadnej trudności przyjmować wielkich ludzi, najmniejszej trudności. Podawał im rękę i rozmawiał z nimi tak po prostu, jak gdyby to był ja. I nie był wcale dumny. Niejeden z tych panów, co przyjeżdżali do niego, wyglądał tak, jak gdyby to on miał być prezydentem. A pan Lincoln nie pysznił się wcale. I nie opuścił ani jednego ze swych starych przyjaciół. Cieszył się jak dziecko, gdy który z nich przyszedł; i przychodzili wszyscy, każdy chłop, każda baba z powiatu Sangamon, wszyscy przyjeżdżali tu, aby się z nim pożegnać. Wszyscy oni znali go, gdy miał sklepik tam w New Salem, i gdy później jeździł z łańcuchem i wymierzał im grunty i później, gdy kandydował z tego powiatu do legislatury... Każdy przyjechał teraz ze swym wózkiem, aby mu życzyć szczęścia na drogę.

Byłem tam pewnego razu, gdy stara ciotka Sally Lowdy przyjechała i stanęła pod drzwiami. Ciotka Sally mieszkała koło New Salem i jestem pewny, że nieraz reperowała spodnie panu Lincolnowi; wszystkie te kobiety tam na wsi przepadały za nim i opiekowały się nim zawsze, jakby własnym synem.

(C. d. n.)

3)

IDA M. TARBELL.

On znał Lincolna.

Przełożył z angielskiego T. S.

(Ciąg dalszy).

On nie mógł jakoś znieść, aby mówiono o rzeczach nie tak, jak były naprawdę. Po prostu robiło mu się niedobrze, gdy słyszał, jak ktoś kłamie. Pamiętam, byłem raz w sądzie w Decatur, gdzie pan Lincoln bronił jakiejś sprawy. Ze strony przeciwnej stawał jakiś jegomość, który nie miał żadnych skrupułów względem kłamania w sądzie; ten pan opowiadał, że Lincoln powiedział to i owo, ot zawracał głowę przysięgłym. A na dworze padał śnieg i pan Lincoln przemoczył nogi i suszył je przy piecu. Zdjął właśnie jeden trzewik i siedział pod piecem, trzymając przed ogniem swoją olbrzymią stopę i ze zmarszczonym czołem słuchał tych kłamstw swego przeciwnika. Raptiem zrywał się i, kulejąc, wybiega na środek izby sądowej.

— Hola, panie sędzio — woła — to nie jest żadna sprawiedliwość. Ja nie mówiłem nic podobnego i on wie dobrze, że nie mówiłem. Ja nie pozwolę, aby tak oglupiano sędziów przysięgłych.

W żadnym sądzie nie widziano nigdy nic równie zabawnego, jak widok tego olbrzyma w jednym trzewiku, z drugim trzewikiem w rękę, mówiącego tak poważnie. Nie, panie, on nie mógł znieść kłamstwa.

Czy myślałem wówczas, że był on wielkim człowiekiem? Ale gdzie tam! Ani się nam śniło. Otóż, jak

Następnie poprosił o głos r. Walichiewicz i zaproponował, aby podczas pogrzebu, były zamknięte sklepy nietylko przy ulicach, które pogrzeb będzie przechodził, ale w całym mieście, aby dać wyraz żałobie z powodu zgonu wielkiego Polaka, obywatela kraju, którego w niegodziwy sposób zgładzono. „Sądź — mówił r. Walichiewicz — że nikt, kto się tylko czuje Polakiem, nie usunie się od tego obowiązku“ (oklaski na galeryi).

Wniosek ten również uchwalono jednogłośnie i bez dyskusji.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Ś. p. Andrzej hr. Potocki.

Cesarz o morderstwie.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął wczoraj przedpołudniem ministra spraw wewnętrznych dra bar. Bienertha na osobnej audyencji, aby odebrać dokładne sprawozdanie o zamordowaniu namiestnika hr. Potockiego. Do głębi przejęty, wysłuchał monarcha relacji ministra i wyraził swe najwyższe jak najboleśniej odczucie straty tego, przez się tak wysoko cenionego wybitnego męża stanu, którego darzył stale swem najpełniejszym zaufaniem i który do ostatniego tchu był mu wiernie oddany. Wreszcie wyraził monarcha swe oburzenie i wstręt z powodu spełnionej niecznej zbrodni.

Kondolencye.

Kondolencya bar. Becka.

Graz. (TBK.) Wiadomość o przekłętą (fluchwürdigen), przerażającą zbrodni, której ofiarą padł jego Ekscelencyja, poruszyła i wstrząsnęła mną do głębi. Proszę w mojem i rządu imieniu raczyć przyjąć wyrazy najgłębszego i najszczerzego współczucia w Pani i całej rodzinie niezmiernym bólu. W zmarłym traci Państwo jednego z najwybitniejszych swych urzędników, rząd najsławniejszego współpracownika, kraj najgorętszego rzecznika interesów krajowych, naród najszlachetniejszego syna. U wszystkich patryotycznie czujących, zapewnioną ma trwałą, chwalebą pamięć zmarły, który zginął, pełniąc swe obowiązki. Osobiście optakuję z powodu śmierci jej tak szczerze i wdzięcznie przeżemnie czczonego małżonka — stratę szczerego przyjaciela i sumiennego doradcy, którego brak jak najboleśniej odczuwać będę. — Beck.

Wydział krajowy uchwalił na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu wziąć udział „in corpore“ w eksportacji zwłok we Lwowie i w pogrzebie w Krzeszowicach, wywiesić na gmachu sejmowym czarną chorągiew, złożyć na trumnie srebrny wieniec z napisem: „Andrzejowi Potockiemu Wydział krajowy, imieniem kraju“, oraz wysłał do wdowy pismo kondolencyjne. marszałek Badeni przemówi nad trumną imieniem kraju.

Do prezydium namiestnictwa we Lwowie nadeszła do prezydium namiestnictwa z Berna mor. telegram z kondolencyą i prośbą o złożenie wieńca od namiestnictwa berneńskiego na trumnie hr. Potockiego.

Na ręce namiestnikowej hr. Potockiej, nadeszły następujące telegrams kondolencyjne: od bar. Chlumczyńskiego z Lussinpicolo, od prezesa Fryderyka Zolla (starszego), biskupa Nowaka, tarnowskiej kapituły katedralnej, od pp. Stryjeńskiego, Rösnera, Landaua, Krola, Drzewieckiego, Dziakiewicza, Kadera z Berlina, Henryków Tyszkiewiczów, Augustów Krasickich, namiestnika Hohenlonęgo z Tryestu, Dyrekcyi Zakładu kredytowego w Wiedniu, prezydenta rządu krajowego Karyntyi bar. Heina, Wydziału pow. w Kolbuszowej, w Gródku, gminy wyznaniowej izraelskiej w Rzeszowie, Wydziału pow. Brzeskiego, radcy minist. Krosińskiego z Wiednia, posłów Czajkowskiego, Maissa i w. i.

Proboszcz z Krzeszowic telegrafuje:

Cień, który przeszył serce pani hrabiny, należy do korony Chrystusowej; oby kiedyś zajaśniał w koronie nieba, przygotowanej od Boga jej sercu ciężko zbolełemu.

Pod adresem Prezydium namiestnictwa nadeszły telegrams: od starosty z Cieszanowa imieniem urzędników i mieszkańców powiatu; od starosty w Gródku Semlera; od prezydenta rządu krajowego na Bukowinie Bleylebena; od redakcyi „Głosu Rzeszowskiego“; od rady gminnej w Cieszanowie; od prezydium namiestnictwa w Pradze; od wydziału lwowskiego stowarzyszenia kupców; od Towarzystwa galicyjskich nauczycieli religii mołdejskiej w Stanisławowie.

Do prezydium namiestnictwa przybyła wczoraj z kondolencyą popołudniem deputacya lwowskiej gr.-kat. kapituły metropolitalnej, złożona z mitrata Bieleckiego, prałata Turkiewicza i ks. Bilińskiego. Dalej przybył poseł Merunowicz, prezes Kraiński; złożyli karty: Dr. Lew Pawencki adwokat; poseł sejmowy Włodzimierz Dudykiewicz, zast. przew. „Russkiej Rady“; Teodora Markowa, sekretarka Tow. ruskich kobiet „Żyżń“ we Lwowie; Marya Liskowacka, przewodnicząca Tow. ruskich pań we Lwowie; ks. proboszcz Dawidowicz; adwokat dr. Dobrzański; Michał Iwasówka, prezes ruskich studentów Politechniki; K. Kleber, dyrektor bursy Narodnego Domu; Jarosław Monczakowski, sekretarz Tow. Mnza; zastępca seniora, M. Sywulak imieniem Stauropigii lwowskiej; dr. Iwan Hryniewiecki, prezes Tow. Muza; Aleksander Jakowczuk, prez. Czytelni im. Kaczkowskiego; Komitet Towarzystwa ruskich studentów „Drug“; deputacya „Tow. ruskich dam“.

Stefania hr. Drohojowska, Karol hr. Drohojowski, Aleksander Tyszkiewicz, inż. Maurycy Machalski, Karol Sklepiński, Kazimierz Langie, Onufry Ambroziewicz, Artur hr. Russocki, Cyryl Studziński, dr. Michał Wasung, Stanisław Batowski, dr. Walery Koziański, Władysław Belza, inż. Maksymilian Machalski, dr. Aleksander Pomianowski imieniem Izby adwokatów we Lwowie; Władysław Kraiński, dr. Janusz Onyszkiewicz, Albin Przepiliński, Aleksander Getritz, dr. Feliks Płazek, prof. ks. dr. Jan Fijałek, Jan Franke, dr. Edwin Płazek, dr. Władysław Jahl, dr. Władysław Tatarczuk imieniem członków Polikliniki powszechnej; Józef Ekielski, dyr. Józef Olszewski, inż. Zygmunt Jasiński, Włodzimierz Jelowicki, starszy radca Cieślowski, pułkownik 11 p. art. Konczar, Fryderyk Skarbek, Jan Urbański, Aleksandra Zborowska, podporucznik Teodor Rudziński, hr. Gabryel Marenzi, ks. Adam Gerstmann, Karol Sklepiński imieniem gremium aptekarzy Galicyi wschodziej, komendant 60 brygady piechoty pułkownik Fath, prof. dr. Henryk Kadyi, Edmund S. Naganowski, Stefan hr. Szembek, Józef Neumann, wiceprez. miasta; prof. Józef Milewski, ks. Zygmunt Lenkiewicz, prof. dr. Maks. Thullie, prof. Aleksander Barwiński, prof. dr. R. Barącz, arcybiskup Teodorowicz, Eugeniusz Pjerożyński, Edward M. Szajowski, dr. Pisek, Włodzimierz Łukasiewicz, Oswald Baizer; Konstanty Pustoszkin, generalny konsul rosyjski; Adam Mamczyński, Artur Russanowski, Aleksander Tyszkiewicz, Bolesław Adam Baranowski, dr. Wład. Borzęcki, Aleksander Lewicki, inż. Boł. Długoszewski, Bronisławowie Dembiński, Wincenty Dobrowolski, Dr. Bogusław Ambroziewicz, Mikołaj Rybowski, Włodzimierz Jelowicki i w. i.

Dalej nadeszła na ręce hr. Potockiej następująca depeza:

Sanok 13 kwietnia. Przjęty do głębi duszy boleścią i współczuciem, modłę się o chwałę wiekuiłą dla zasłużonego wielce męża, co zginął na straży swego obowiązku i o pociechę Bożą osieroconej Rodziny. Na pogrzeb przyjadę. Biskup Pelczar.

Prezydent m. Krakowa Leo wysłał w imieniu swoim i Rady miejskiej depezę do pani namiestnikowej, a prócz tego prosił prezydenta miasta Lwowa o złożenie wieńca w imieniu krakowskiej Rady miejskiej na trumnę.

U wiceprezydenta namiestnictwa hr. Łosia był z kondolencyą prez. Głabiński w imieniu Koła polskiego; konsul niemiecki bar. Ido von Reden, prezydent Ciuchciński.

Arceyks. Fryderyk nadesłał z Wiednia na ręce hr. Andrzejowej Potockiej następujący telegram: „Arceksiężna i ja wyrażamy pani hrabinie naszą głęboko odczułą najserdeczniejszą kondolencyę z powodu strasnej, niepowetowanej straty, jaką pani poniosła“.

Alfred książę Windischgraetz nadesłał z Wiednia następującą depezę na ręce hr. Potockiej: „Przejęty wstrętem i zgrozą z powodu ohydnej zbrodni, proszę przyjąć wyrazy mojego i żony mojej najgłębszego i najboleśniejszego współczucia“.

Dalej otrzymała hrabina Potocka następujące depeze:

Tryest. Wstrząśnięty do głębi wiadomością o nieszczęsnem zdarzeniu, proszę, aby pani hrabina przyjęła wyrazy mego najgłębszego współczucia. Minister handlu dr. Fiedler.

Wiedeń. Do głębi serca dotknięci strasznem nieszczęściem, jakie spadło na rodzinę wielkiego męża i jego biedną ojczyznę, składamy pani hrabinie wyrazy żalu najszczerzego. Bilińscy.

Przemysł. Strasne nieszczęście, które przez ohydny zbrodnię, dotknęło Waszą Ekscelencyę, odczuwam głęboko i podzielam ciężki ból i żal z całego serca. Bóg najmiłosiwsi niech dodaje sił do zniesienia tego ciosu, a duszę śp. hr. Andrzeja przyjmie do swej chwały. Na pogrzeb przybędę. Biskup Czechowicz.

Kraiczyń. Najgłębsze współczucie. Niech Bóg daje siłę do zniesienia tak strasznego nieszczęścia.

Władysławowie Sapielowie.

Insbruk. Nie mogąc niestety na czas zdążyć na uroczystości pogrzebowe, wyrażam najgłębsze współczucie i oburzenie z powodu niecznego czynu, którego ofiarą padł jeden z najlepszych w państwie. Namiestnik Spregelfeld.

Od Akademii Umiejętności do Pani Namiestnikowej:

Kraków. Z uczuciem najwyższego żalu, wdzięczności i czci dla ofiary zbrodnicy zamachu, oburzenia i zgrozy na zbrodnię — Akademia Umiejętności łącznie z całym krajem i narodem boleje nad nieszczęściem publicznem, współczuje z rodzinnem. Tarnowski prezes, Ulanowski sekretarz generalny.

Od rodziny następcy tronu.

Z Zamku Konopischt:

„Przerażeni strasznem nieszczęściem, które Panią dotyka, zapewniając o szczerzej i przyjaznej życzliwości, arceksiężną i ja łączymy nasze modły z modłami Pani za drogim zmarłym, o którym zachowamy na zawsze najlepsze wspomnienie. Zofia Hohenberg.“

Z Petersburga nadeszła telegram: Namiestnictwo, hrabina Andrzejowa Potocka: Do głębi oburzeni ohydny zbrodnią i przynębieni ciężką stratą społeczeństwa składającą czcigodnej Pani wyrazy najwyższego współczucia: Polscy członkowie rosyjskiej Rady państwa. Dobiecki, Tyszkiewicz, Wojniłowicz, Przewlocki, Napiórkowski, Jelowiecki, Glezner, Korybut-Daszkiwicz, Rottwand, Sianożęcki, Łopaciński, Poklewski, Milewski, Skarzyński, Syroczyński, Kronenberg.

Ogółem nadeszło dotąd z górą dwa tysiące telegramów: od gremiów urzędników sądowych, od zarządów przedsiębiorstw z dóbr hr. Potockiego, od urzędników starostw, od reprezentacji miast z kraju, od gmin wyznaniowych, od wszystkich reprezentacji powiatowych, stowarzyszeń, Związków sokolich, Izby handlowych i przemysłowych i t. d.

Manifestacye Instytucyj i korporacyj.

Kraków. (Tel. wł.) Rada miejska zebrała się wczoraj popołudniem na nadzwyczajne posiedzenie, na którym po przemowie prez. Leo uchwalono wysłać delegacyę Rady na pogrzeb do Lwowa, wziąć udział gremialnie w pogrzebie w Krzeszowicach i uczcić pamięć wielce zasłużonego obywatela w sposób trwały przez utworzenie instytucji publicznej im. ś. p. Andrzeja hr. Potockiego.

Następnie posiedzenie na znak żałoby zamknięto.

Kraków. (Tel. pryw.) Dyrekcyja Kasy Oszczędności uchwaliła złożyć zamiast wieńca na trumnę ś. p. namiestnika 300 kor. na rzecz szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie.

Do Lwowa wyjechały na pogrzeb deputacye: Rady miejskiej z prezydentem Leo, Izby handlowej z prezesem Dattnerem, oraz Rady wyznaniowej izraelskiej z prezesem Tillem na czele.

Tarnów. (Tel. wł.) Na uroczystym posiedzeniu Rady miasta, które się odbyło wczoraj o godz. 12 w popołudnie, po przemówieniu dra Tertila uchwalono wysłać deputacyę, złożoną z burmistrza dra Tertila, asesora Zgórskiego i radnego Wechslera. Deputacya weźmie udział w pogrzebie we Lwowie.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie. Na odbytem wczoraj popołudniem posiedzeniu nadzwyczajnym prezydent Horowitz poświęcił gorące wspomnienie zamordowanemu ś. p. hr. Potockiemu, zawiadomił o wysłaniu imieniem Izby kondolencyi Wdowie, poczem Izba uchwaliła złożyć na trumnie wieniec i wysłać deputacyę na pogrzeb w Krzeszowicach. W skład deputacyi wchodzi: wiceprezes Gubrynowicz, radny dr. Lilien oraz wicesekretarz Noel.

Koło literacko-artystyczne, którego zmarły był członkiem od chwili przybycia do Lwowa, zebrane w niezwykle licznym komplecie, po zagajeniu wiceprezesa Koła, dra Aleksandra Czolowskiego, uchwalilo jednogłośnie:

1. Wyrazić oburzenie z powodu dokonanej zbrodni.
2. Wysłać do wdowy po namiestniku pismo kondolencyjne.

3. Złożyć na trumnie wieniec.
4. Wywiesić z balkonu Koła flagę żałobną.
5. Wezwać wszystkich członków Koła do gremialnego udziału w pogrzebie.

Na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Na zgromadzeniu podniesiono też myśl wzniesienia na wałach przed namiestnictwem pomnika dla ofiary mordu, jako dla jednego z najdzielniejszych synów Polski ostatniej doby.

Wydział kraj. Tow. nautowego na posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa posła Gorayskiego uchwalili wziąć gremialnie udział w pogrzebie namiestnika ś. p. hr. Potockiego i złożyć na trumnie jego wieniec.

Lwowskie Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych złożyło wieniec na trumnie ś. p. Andrzeja hr. Potockiego z napisem: „Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie“ i wystosowało telegram kondolencyjny do Pani namiestnikowej.

Artyści teatru miejskiego wraz z dyrekcyą postanowili wysłać kondolencyę do hrabiny Potockiej, wziąć gremialny udział w pogrzebie i zamiast wieńca złożyli zebraną kwotę na Macierz szkolną cieszyńską.

Wydział główny Tow. politechnicznego we Lwowie uchwalił posłać kondolencyę Rodzinie ś. p. hr. Andrzeja Potockiego, wysłać deputacyę do Krzeszowic i zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w obchodzie pogrzebowym.

Wydział Lwowskiego Stowarzyszenia kupców uchwalił na nadzwyczajnym posiedzeniu:

1. Wysłać telegrams kondolencyjne do wdowy po ś. p. namiestniku hr. Potockim i do prezydium namiestnictwa.

2. Polecić członkom Towarzystwa, aby gremialnie zjawili się na pogrzeb.

3. Ażeby podczas pochodu pogrzebowego pozamykano sklepy.

4. Zamiast wieńca wyasygnowano kwotę 50 kor. na cele dobroczynne.

Stowarzyszenie wzaj. pom. Kupców i Młodzieży handl. uchwalilo:

1. Wysłać kondolencyę hrabinie Potockiej.

2. Wziąć gremialny udział w pogrzebie z insygniami Stow., punkt zborny: Ratusz, godz. 10.

3. Zamiast wieńca złożyć kwotę 25 kor. na rzecz funduszu powstańców z r. 1863, zaś 25 kor. na poftnik nieodżałowanej ś. p. namiestnika hr. Potockiego.

4. W czasie eksportacji zwłok ś. p. namiestnika hr. Potockiego zamknąć swe sklepy od godz. pół do 11 do 1-szej.

Buczacz. (Tel. wł.) Rada miejska wysłała na pogrzeb namiestnika, obywatela honorowego miasta, burmistrza Sterna i zastępcę burmistrza Burzyńskiego. Delegacya złoży wieniec.

Obrzęd pogrzebowy.

Obchód pogrzebowy rozpocznie się dzisiaj o godz. 11 przedpoł.

Podczas nabożeństwa w kościele OO. Bernardynów i egzekwii nad zwłokami ś. p. Andrzeja hr. Pot.

ckiego „Lutnia” odśpiewa mszę żałobną Moniuszki na chór mieszany i orkiestrę. Wstęp dla członków chóru dozwolony będzie o godz. 10:45 przez bramę, prowadzącą do klasztoru do kancelarii parafialnej. O stawienie się punktualnie celem oddania ostatniej posługi wielce zasłużonemu obywatelowi, wzywa zarząd „Lutni”.

Wydział Tow. śpiewackiego „Echo” zawiadamia swych członków czynnych, że bierze udział w pogrzebie i prosi ich o punktualne zebranie się o godz. 9:30 rano w podwórzu urzędu cłowego, skąd gremialnie udadzą się przed dom żałoby.

Następujące instytucje wzywają swych członków do wzięcia udziału w pogrzebie:

Izba adwokatów. Punkt zborny o godzinie 10:30 przed główną bramą ratusza.

Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego 1863/4 r. Punkt zborny o godz. 10:30 przedp. w lokalu przy ul. Lindego 2.

Tow. nauczycieli szkół lud. m. Lwowa. Punkt zborny szkoła im. Mickiewicza godz. 10 rano.

Tow. strzeleckie. Punkt zborny w ratuszu o godz. 10 rano przy sztandarze.

Członkowie Stow. „Skala” zgromadzą się przy sztandarze „Skali” o godz. 10:30 rano obok namiestnictwa.

Wydział Tow. dziennikarzy polskich. Punkt zborny o godz. 10 rano przed redakcją „Gazety Lwowskiej” ul. Czarnieckiego 12.

Wydział Koła liter.-artyst. Punkt zborny przed godz. 11 na rogu ul. Batorego obok Świtezianki.

W zastępstwie ministra handlu przybędzie na pogrzeb radca dworu Fedorowicz; w zastępstwie ministra kolei przyjadą szef sekcyi bar. Bannhans i radca minist. Kosiński.

Z najwyższego polecenia wezmą udział w pogrzebie oficjalnie komendanci korpusów I, X i XI.

Z powodu pogrzebu ś. p. namiestnika biura Gal. Kasy Oszczędności we Lwowie będą zamknięte już o godz. 11:30 przed południem.

Z powodu pogrzebu będą biura i kasy Banku krajowego zamknięte w czasie pogrzebu od 11 rano do 1 w południe.

Dojazd powozów przed gmach namiestnictwa będzie, począwszy od godz. 10 rano, dozwolony tylko od strony ul. Łyczakowskiej i pl. Bernardyńskiego, odjazd zaś w stronę kościoła OO. Karmelitów.

Wrażenie na prowincyi.

Przemysł. (Tel. wł.) Po otrzymaniu dokładnych informacji o zamordowaniu namiestnika, zapanowało w całym mieście tak silne oburzenie, iż władze serjo przewidywały możliwość antyruskich rozruchów. „Narodny Dom”, stojący naprzeciwko starostwa, strzeżony jest przez silny oddział policyi, po mieście chodzą gęste patrole. Między Rusinami powstała konsternacja i niepokój. Do północy jednak spokoju nie zakłócono. Na odbytem wczoraj walnem zgromadzeniu Koła T. S. L. im. Sienkiewicza prezes Kwiatkowski, zagajając zebranie, poświęcił wspomnienie zamordowanemu namiestnikowi, podkreślając, że w tym wypadku padł Polak na posterunku, zamordowany przez Rusina. Zgromadzenie uczciło pamięć zmarłego przez powstanie i jednogłośnie uchwaliło wysłać depezę kondolencyjną do hrabiny Potockiej.

Głosy prasy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zamordowanie namiestnika hr. Potockiego wywarło w prasie tutejszej, nie małe wrażenie. Cała prasa wiedeńska dopatruje się w tym czynie przeniesienia rosyjskich środków walki politycznej i podkreśla, że pierwszy to wypadek, w którym polityczne zaślepienie, obłąd namiętności i nienawiść narodowa przejawia się w objawie, jakie dotychczas jedynie w Rosyi daly się spostrzec.

Wszystkie dzienniki potępiają czyn Siczyńskiego. Najostrzej wypowiada się „N. Fr. Presse”, „Fremdenblatt”, a zwłaszcza „Wr. Allg. Ztg.”.

„N. Fr. Presse”, poświęcając artykuł wstępny smutnej tragedyi, powiada, że austriacka polityka po raz pierwszy wykazuje rosyjskie metody, tem goręcej zastrzedz się trzeba przeciw temu, aby czyn podobny otaczać glorią męczeństwa. Dotychczas — pisze „N. Fr. Presse” — nie można stwierdzić łączności między tym czynem szaleńca a istniejącymi w kraju politycznymi organizacjami; z tego wysnuwa dziennik momenty dodatnie i powiada dalej: „Straszną tragedya zamordowania hr. Potockiego nie jest jednak jedynem nie-szczęściem, jakie ten niepełnoletni jeszcze morderca wypełnił. Obecny mord miesza się między Polaków i Rusinów i pogłębia obustronną nienawiść.

Rusini od czasu reformy wyborczej mają parlamentarne zastępstwo i stanęli u progu nowej epoki swego rozwoju narodowego. Właśnie w takiej chwili niepoczytalny student morduje w podstępny sposób namiestnika. Hr. Potocki pada ofiarą zbrodni głupca.”

„Wr. Allg. Ztg.” w artykule wstępnym powiada, iż już dziś pod świeżem wrażeniem strasznego morderstwa musimy głośno zaprotestować, aby porównywano położenie Rusinów w Galicyi z położeniem ich współbraci w caracie. Jak śmia Rusini skarżyć się na ucisk, skoro w świętej Rosyi zabraniają im pisać w ich języku. W Rosyi mogą jedynie milczeć we własnym języku.

„Wr. Allg. Ztg.” wykazuje dalej, że stosunki, istniejące w obozie ruskim, nie usprawiedliwiają skarg na ucisk Rusinów. Przeciwnie, naród uciskany — mamy p. przykład na Polakach w Prusiech — nie może sobie

pozwolić na rozstrzelanie sił. Rusini w Galicyi dzielą się na frakcye, zwalczające się silniej, aniżeli frakcye polskie z Rusinami. Ostatnie wybory do Sejmu daly szereg gwałtów Rusinów przeciwko Rusinom, które doprowadziły do starć krwawych.

Namiestnik padł ofiarą dlatego, że rzekomo przyczynił się do zwycięstwa starorusinów nad młodorusinami.

„Die Zeit” w artykule wstępnym powiada, że współczucie Europy, jakie zostało wywołane artykułem Björnsona w tem piśmie, potrwa tylko tak długo, dopóki Rusini nie stracą w swej walce równowagi. W parlamencie posiadają Rusini trybunę, z której mogą wygłaszać swe życzenia i skargi. Żadnego środka legalnego nie odebrano im. Dlatego nie można usprawiedliwić, jeżeli nie posługują się środkami legalnymi, lecz posuwają się do czynów, zagrożających konstytucyi, która przecież istnieje również dla ochrony Rusinów.

Wiedeń. (Tel. wł.) O ile dziennik „Die Zeit” w artykule wstępnym zajął właściwe stanowisko, o tyle w dalszym ciągu dopuścił się nietaktu, zamieszczając szereg interwiewów bądź to ze studentami, bądź to z posłami ruskimi, w których ci wyrażają sympatyę dla pospolitego zbrodniarza i gloryfikują czyn.

Między innymi zamieszczono interwiew z wydawcą „Ukrain. Rundschau”, osławionym Kusznirem, który widzi w Siczyńskim bohatera.

Najwstrętniejszy obraz przedstawiają jednak interwiewy z posłami ruskimi. Jest między nimi, naturalnie, p. Wassilko, który nie uznał za stosowne przemilczeć w tej chwili, lecz powołuje się na swą mowę w komisyi budżetowej, która już wtedy w kołach poselskich była traktowana, jako zapowiedź gwałtu. P. Budzynowski wyraża się o morderstwie oczywiście odpowiednio do faktu, że był sam pierwszym posłem, który w Izbie — w języku ruskim, aby się nie skompromitować wobec Niemców — propagował mord polityczny, jako środek walki z Polakami.

Kto będzie następcą?

Wiedeń. (Tel. wł.) Co się tyczy obsadzenia stanowiska namiestnika, to gazety w pierwszym rzędzie wymieniają Stan. hr. Badeniego. Jak dowiadujemy się z miarodajnych kół, jest to błędna informacja. Mianowanie hr. Badeniego jest wykluczone, odczute by zostało bowiem przez społeczeństwo polskie jako wyzwanie — hr. Badeniu uchodzi za kandydaturę kompromisową, a chwila obecna nie nadaje się do udzielania koncesyj Rusinom.

Dalej wymieniają dzienniki szefa sekcyi w ministerstwa Zaleskiego.

Stan umysłowy mordercy.

Ze strony autentycznej dowiadujemy się, że wiadomość o tem, jakoby prokuratora państwa zarządziła zbadanie stanu umysłowego mordercy przez lekarzy psychiatrów, jest zupełnie mylna. Pomyłka mogła chyba być wywołana tem, że nadprokurator państwa Hinze doradzał wczoraj komisarzowi policyjnemu, prowadzącemu dochodzenia, aby przez lekarza policyjnego stwierdził, iż morderca w chwili aresztowania go, a zatem także w chwili popełnienia zbrodni, nie był pijany, a ów komisarz mógł mylnie rozumieć powyższą radę i sądząc, że chodzi o zbadanie umysłu mordercy, wywołał to nieporozumienie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki wiedeńskie zamieszczają rozmowy z mieszkającą w Wiedniu żoną pośła Eug. Lewickiego, siostrą Siczyńskiego, która stara się przedstawić brata swego jako bohatera.

Dalsze aresztowania.

Wczoraj w poniedziałek popołudniu dokonano dwu aresztowań. Mianowicie aresztowano Maryę Korolukową, wdowę po lekarzu, zamieszkałą w Husiatynie i akademika Mikołaja Ceglińskiego, syna dyrektora gimnazjum w Przemyslu i pośła do Rady państwa.

Korolukowa, młoda, przystojna, tegiej tuszy blondyna, jest ową kobietą, która wraz z akademikiem Narzukiem usiłowała w godzinę po zamachu wręczyć mordercy cukierki na inspekcji policyi. Całe jej zachowanie się na inspekcji było wielce podejrzane i zwracało uwagę. Kiedy jej oświadczone, że do mordercy absolutnie dopuszczoną nie będzie, Korolukowa znikła. Szybkie jej zjawienie się na policyi w chwili, gdy wieść o zamachu nie mogła jeszcze przelecieć całego miasta, nasunęło podejrzenie, że Korolukowa wiedziała coś o zamachu. Zaczęto śledzić i zbadano, że Korolukowa, kobieta majątna, brała czynny udział w ruchu ruskiej młodzieży akademickiej, wspierając młodzież materialnie. Przyjechała w piątek wieczorem z Husiatyna i zamieszkała w hotelu „Narodnej Hostynnicy”, a jako cel przyjazdu podała odwiedzenie krewnych. W policyi pochwalana zbrodniczy czyn mordercy, zaznaczając, że jeżeli Dobrodzicka strzelała do Skallona, mógł Siczyński strzelać do namiestnika.

Ponieważ w zeznaniach jej było wiele sprzeczności, aresztowano ją na rozkaz sędziego śledczego wczoraj o godz. pół do 2 popołudniu i osadzono w więzieniu śledczym. Aresztowania dokonano w hotelu.

Równocześnie aresztowano akademika Mikołaja Ceglińskiego, serdecznego przyjaciela mordercy, który wieczór, poprzedzający morderstwo, spędził z Siczyńskim, a przedtem był jego nieodłącznym towarzyszem; aresztowano go w mieszkaniu przy ul. Stryjskiej 1. 12a.

W ciągu dnia wczorajszego przedsięwzięto kilkanaście rewizyj, między innymi u prowodyra socjalistów Rusina Hankiewicza, rewizye te jednakowoż nie daly żadnego rezultatu.

Przesłuchanie aresztowanych.

Wczoraj przesłuchanie Siczyńskiego zostało już

ukończone. Zachowanie się jego jest tak cyniczne, że starzy wytrawni sędziowie śledczy twierdzą, iż nie zdarzyło im się spotkać w ciągu ich praktyki zbrodniarza, któryby tak cynicznie traktował swoją zbrodnię.

Wczoraj przesłuchano również matkę mordercy Olenę, która zachowaniem swoim dorównywa synowi. Nadto zaczęto przesłuchiwać Teodora Zamorę, przesłuchanie jego jednak przerwano, gdyż sędzia musiał udać się na sekcję zwłok. Jakkolwiek przesłuchanie inkwizytów rzuciło pewne światło na całą sprawę, wynikiem czego są dalsze aresztowania — nie zdołano jednak na razie wyjaśnić sprawy zupełnie, gdyż więźniowie zeznają według ułożonego widocznie w porozumieniu z górnym planu.

Dziś — o ile czas pozwoli, nastąpi dalsze przesłuchanie Zamory i siostr Siczyńskiego.

Sekcja zwłok.

Wczoraj o godzinie 8 wieczorem miała się rozpocząć sądowa sekcyja zwłok śp. zmarłego. Ponieważ atoli spodziewano się rodziny zmarłego, wstrzymano sekcję do godziny pół do 10 w. Dokonywano jej w jednej ze sal parterowych, w trzecim pokoju od tego, w którym wzniesiono katafalk. Sekcyję przeprowadzali lekarze sądowi dr. Lachowicz i dr. Obrutowicz, nadto obecni byli przy sekcyi protomedyk r. dworu dr. Merunowicz i dr. Buzdygan z Krakowa, przyjaciel zmarłego.

Nadto obecni byli sędzia śledczy r. dr. Berson i protokolant auskultant Ramirowski. Sekcyja trwała od godz. pół do 10 do pół do 1 w nocy a przeprowadzona była zupełnie „lege artis”, t. j. zbadaniem mózgu, serca, wątroby i t. d. Lekarze sądowi, przystępując do sekcyi, wychodzili z zeznań mordercy, który zeznał, że strzelał do ś. p. zmarłego cztery razy. Wynik sekcyi potwierdził te zeznania.

Śmierć — według wyniku sekcyi — nastąpiła od strzału danego w lewe ucho. Kula przeszła ucho, przebiła t. zw. „kość skalistą”, przeszła przez mózg i utkwiła w kości potylicznej. Tę jedną kulę znaleziono i zachowano do aktów sądowych. Inny strzał skierowany był w czoło. Kula nad okiem przeszła popod skórę wzdłuż czaszki i wyszła tyłem głowy. Ta rana nie była absolutnie śmiertelną i zaledwie ogłuszyła ś. p. namiestnika. Ta kula pochodziła z pierwszego strzału. Trzeci strzał zranił palec u lewej ręki, a czwarty zadrasnął lewe ramię.

Morderca zeznał, że strzelał pięć razy. Ile razy strzelał do hr. Potockiego, nie pamięta. Przypomina sobie, że raz strzelił w kierunku woźnego Kaniaka, który chciał go przytrzymać. Po pierwszym strzale danym w czoło nad lewym okiem, namiestnik upadł, zasłaniając twarz rękoma, a wtedy morderca do podnoszącego się i znajdującego się w pozycji kłęczącej strzelił drugi raz w ucho.

Sekcyja zwłok wykazała, że zeznanie to było prawdziwe, chociaż nie wyklucza możliwości, że drugi, albo może dwa następne strzały były dane do leżącego.

W więzieniu

Wodzi Siczyński, tak jak i jego towarzysze, wygodne życie. Każdy z aresztowanych miał przy sobie po kilkadziesiąt koron, a matka Siczyńskiego 100 koron, z których to pieniędzy dysponują sobie śniadania, obiady i kolacje. Matce Siczyńskiego pozwolono palić w więzieniu papierosy, które też wypala w ogromnej ilości. Olena Siczyńska, matka mordercy, siedzi w kaźni nr. 37 w towarzystwie Wasieńskiej i ośmiu innych aresztantek. Cela ta jest najobszerniejsza w oddziale żeńskim więzienia.

Siczyński siedzi w kaźni nr. 14, naprzeciw kaźni Wasieńskiej. Pozostaje on pod bezustanną kontrolą sztyldwachów, którzy nie mogą się nadziwić, że morderca tak sinacnie i długo się wysypia.

Manifestacje.

Wyzywające zachowanie się „ukraińców”, którzy głośno pochwalają popełniony mord, prowokując publiczność polską na miejscach publicznych, jest jakby dolewaniem oliwy do ognia, podniecając i tak już samym faktem do głębi przejętą ludność polską.

Wzburzenie to objawiło się i wczoraj w formie demonstracji, które trwały od godziny 6 wieczór do północy.

W grupach po kilkaset osób przeciągała młodzież polska przez miasto, demonstrując przed „ukraińskimi” instytucjami. I tak demonstrowano w Rynku przed domem, w którym mieszczą się biura „Narodnego komitetu”, dalej przed gmachem „Dnistr” w ul. Ruskiej, przed ruskim „Domem akademickim” przy ul. Supińskiego, przed ruskim domem przy ul. Zyblikiewicza 1. 24, na placu Jura przed bursą ruską, przed gr. kat. seminarjum duchownem w ul. Koparnicka i ul. Sykstuskiej, a wreszcie przed „Narodną Hostynnicą” przy ul. Sykstuskiej. Demonstrująca młodzież, wznosząc okrzyki oburzenia, powybiła szyby w lokalach, w których mieszczą się te instytucje.

Hajdamacy strzelają.

Trzykrotnie w czasie tych demonstracji spotkała się demonstrująca młodzież z kulami rewolwerowymi. Pierwsze strzały padły w Rynku z okien „Narodnego komitetu”, również kilkanaście strzałów padło z okien ruskiego „Domu akademickiego”, w kierunku zbliżającego się pochodu, strzelano wreszcie do manifestujących także z okien seminarjum duchownego. O ile zdołaliśmy sprawdzić, nikt na szczęście nie został zraniony.

Moralni współnicy.

Z wczorajszej prasy wieczornej wyjmujemy dwa głosy, świadczące, że morderca miał moralnych współników nawet w kołach, które tłumaczą swą myśl drukiem w pismach codziennych. Niestety, jeden z tych głosów jest drukowany w języku polskim...

Pierwszeństwo jednak oddajemy organowi „ukraińców“, „Dilo“, które w artykule wstępnym „Graf Potocki ubity“ — „ubity“, tak jak dziki zwierzę, którego zniszczyć trzeba! — zaraz na początku pisze, co następuje:

„Stało się! To, czego tylko odgłosy dochodziły nas z carstwa wszechrosyjskiego więzienia, wczoraj przyszło niespodzianie do nas, do państwa konstytucyjnego, z powszechnym wyborczym prawem i „ludowym parlamentem“, i położyło pieczęć śmierci na głowę najbardziej wszechwładnego z namiestników najbardziej autonomicznej prowincji państwa. C. k. namiestnik Galicji, hr. Andrzej Potocki leży martwy, ubity — jak oświadczył ten, czyja ręka pozbawiła go życia — „za krzywdy ruskiego narodu, za wybory, za śmierć Kahańca“. Historia zapisze ten fakt jako pierwszy akt politycznego terroru w konstytucyjnej Austrii“.

Mamy więc wyraźną zapowiedź, że to tylko początek. Po nim nastąpią inne.

Potwierdzenie tego twierdzenia znajdujemy w drugim następującym cytacie z tego samego artykułu:

„Ale żywy organizm społeczny nie może dobrowolnie umrzeć i powstrzymywany w swoich życiowych funkcjach, szuka jakiegoś wyjścia. A kiedy nie znajduje go w granicach, oznaczonych prawem, to z żywiołową siłą przerywa te granice“.

To już jest wyraźne usprawiedliwienie i pochwalanie mordu.

Najważniejszym jednak ustępem artykułu jest ten, gdzie „Dilo“ przyznaje, że zamordowanie hr. Potockiego leżało w intencjach całego ogółu społeczeństwa ukraińskiego, a porwanie się Sycyńskiego tłumaczy tylko jego młodością, a następnie tak pisze:

„I tem objaśniamy, że ta wrażliwa jednostka wybuchła prędzej, niżli masa ludowa, że w jej umyśle usunięcie wroga jej narodu stało się takim kategorycznym moralnym nakazem, że dla tego celu poświęciła swoją młodość, swoją przyszłość, rozpacz swoich bliskich, swoje młode życie“.

Jeszcze wstrętniejszem jest stanowisko tutejszego socjalistycznego dziennika „Głosu“ dlatego, że to organ partii, która sama siebie „polską“ mieni. Socjaliści lwowscy, którzy nigdy nie idą solidarnie z całym narodem, w chwili, jak obecna, nie zdołali wymóżyć na sobie, aby przynajmniej nie pójść przeciw narodowi.

W sposób poprostu obrzydliwy, usiłują ze zbrodni Rusina i z krwi ofiary zgromadzić dla siebie kapitał polityczny i zaatakować tych, którzy ich machinacjom najbardziej na drodze stoją. Ale wymowniejsze będą słowa samego „Głosu“, który, twierdząc, że zbrodnia była naturalnym wynikiem roboty „szowinistów“ polskich, pisze:

„A cała ta robota tembardziej wstrętna, że to ci reakcyoniści wszechpolscy przyczynili się i przyczyniają się do stworzenia tej atmosfery straszliwej, w której możliwe są, w której dojrzejają takie straszliwe zajścia, jak zajście niedzielne.“

„Młodzieniec, sprawca tragicznej afery, który ze spokojem oczekuje swego losu, oświadczył, że to presye, dokonywane przez rządzące sfery, że to zamordowanie chłopca ukraińskiego przez żandarmów przy wyborach, że to bezkarność takich czynów zadecydowała o jego postanowieniu, że to były pobudki do jego zamachu. Kto przed obliczem śmierci składa zeznania, które mu w niczem pomódz nie mogą, ten nie kłamie“.

Wobec takiego zdania nie pomogą „Głosowi“ zapewnienia na wstępie, że „we wszystkich krajach i państwach konstytucyjnych, przy wszystkich wypadkach zamachów terrotystycznych partie socjalistyczne nie podzielały taktyki terroru“.

O lwowskich socjalistach własne słowa ich organu mówią co innego. Otoczenie w zacytowanym ustępie głowy mordercy aureolą, powiedzenie, że morderca, oświadcza, iż wobec pewnych swych argumentów uznał swój czyn za usprawiedliwiony i dobry, jest prawdą, to przecież moralne podpisanie współnictwa ze zbrodnią, nie tylko ze ślepego narzędziem-mordercą, ale też ze stojącymi po za nim stokroć gorszymi zbrodniarzami, to stanowisko tak ohydne, że społeczeństwo polskie powinno je „naszym“ socjalistom raz na zawsze zapamiętać!

Z ostatniej poczty.

§ **Wybuch bomby.** W Tourcoing (we Francji nad granicą belgijską) w sobotę około godziny trzy kwadrans na 10 wieczorem w wejścia do komisariatu policyjnego trzeciej dzielnicy wybuchła bomba, napełniona dynamitem, podłożona tam przez osobę niewiadomą. Pewien motorowy automobil, który na kilka chwil przed wybuchem usiłował zgasić palący się lont, otrzymał dość silne rany na twarzy. W komisaryacie i w sąsiednich budynkach wszystkie szyby wyleciały. Aresztowano pewnego anarchiste, przybyłego z Belgii.

§ **Pożar teatru.** Teatr św. Jana w Porto (Oporto)

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego.

w sobotę zgorzał całkowicie. Ofiar w ludziach nie było, gdyż pożar wybuchł w czasie, gdy nie było przedstawienia. Szkada wynosi kilka milionów rejsów.

§ **Pogrzeb ś. p. L. Górskiego w Warszawie.** Zwłoki ś. p. Ludwika Górskiego złożono w sarkofagu w pierwszym salonie pałacyku zmarłego na wzniesieniu pośród kwiatów i palm. Zwłoki okrywa habit zakonnika, jako seniora bractwa archikatedralnego. W niedzielę o 7 z rana odprawił przy zwłokach w mieszkaniu pierwszą mszę żałobną ks. hr. Kubiński. W poniedziałek w kościele Świętokrzyskim odprawił cichą mszę żałobną ks. arcybiskup Popiel. Podczas nabożeństwa wykonał męski chór operowy pieśni religijne. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. kanonika Szlagowskiego, poprowadził kondukt do dworca kolei petersburskiej ks. biskup sufragan Ruszkiewicz w asystencji duchowieństwa.

§ **Kodeks cywilny w języku polskim.** Pod egidą Towarzystwa prawniczego grono adwokatów warszawskich przystępuje do wydania w języku polskim całego kodeksu cywilnego, obowiązującego w Królestwie Polskim. Do zbioru tego wejdzie: ustawa hipoteczna 1818 roku, prawo z 1825 roku, prawo o małżeństwie 1836 roku i kodeks Napoleona. Każdy artykuł uzupełniony być ma wyrokami b. IX-go departamentu senatu, wyjaśnieniami zawartymi w orzeczeniach departamentów kasacyjnych senatu petersburskiego i zasadami jursprudenecyjnymi, przyjętymi przez sąd kasacyjny w Paryżu. Rzecz, wymagająca dużego nakładu pracy, ukończona być ma jeszcze w r. b.

§ **Bojkot towarów pruskich.** „Słowo“ warszawskie donosi, że tamtejsi kupcy, właściciele składów galanterijno-papierowych, którzy wyjeżdżali z Warszawy do Budapesztu, Wiednia, Pragi i Krakowa, celem nawiązania stosunków handlowych, zakomunikowali po powrocie swoim innym kolegom, iż można z korzyścią materialną pomijać zupełnie wyroby fabryk pruskich. Sprawdzili oni na miejscu, że wyroby, zwłaszcza praskie, są mniej tandatne i nie droższe od niemieckich.

Fabrykańscy czescy, wiedeńscy i udzielający kredytów półrocznych i przytem towary, bez pośrednictwa agentów, są o 15 pr. tańsze, niż dostarczane przez agentów z Prus. Przywieziono z sobą dużo nowości galanterijnych i poczyniono liczne zamówienia nawet w Krakowie, gdzie mają być najlepsze farby.

W Pradze kupcy warszawscy byli owacyjnie przyjmowani przez fabrykantów czeskich.

× **Japońskie dzienniki.** Tyle się obecnie słyszy i mówi o Japonii, ojczyźnie świetnego barwnego drzeworytu i sztuki dekoracyjnej, że nie od rzeczy będzie wspomnieć o druku dzienników japońskich.

Najpoczytniejszy dziennik „Osaka Mainichi“ wychodzi w liczbie 220.000 egzemplarzy; podobną ilość biją wychodzące w Tokio „Hoschi Shimbun“ („Nowiny“). Inne dzienniki wychodzą w liczbie od 50.000 do 180.000 egzemplarzy. Druk, układ, a zwłaszcza nagłówki wzorowane są ściśle na angielskich. We wszystkich prawie japońskich dziennikach spotykamy liczne ilustracje i artystyczne dodatki; wspomniany powyżej dziennik „Hoschi“ daje zwykle całą stronę ilustracji, wykonanych barwnym drukiem. Układem treści zbliżone są dzienniki japońskie do europejskich; cała różnica polega tylko na tem, że podczas kiedy te ostatnie już z natury rzeczy zmuszone są przerywać druk utworów belletrystycznych, powieści, nowel, opowiadań etc., japońskie dzienniki dzielą także na części druk aktualnych artykułów politycznych i społecznych, ażeby tem więcej zainteresować czytelnika i zjednać sobie jak największą liczbę stałych prenumeratorów. Druk japońskich pism jest niesłychanie moczolny i uciążliwy ze względu na niepodobiestw ozastosoowania maszyn do składania. Powodem olbrzymia wprost liczba znaków, która podobnie jak w języku chińskim wynosi blisko 50.000, w tem około 28.000 koniecznych do codziennego użytku. Nasi drukarze nie mają nawet wyobrażenia, jakiej zręczności i wytrwałości wymaga zawód japońskiego składacza. Dziennik składa się w wielkiej sali; pod jej ścianami stoją regały z kasetami, a składacz biega od jednej do drugiej, chcąc odszukać potrzebny mu znak. Ze po ukończeniu takiej pracy upada ze znużenia, to łatwo pojmie każdy, kto wyobrazi sobie chociażby w przybliżeniu, jak wiele uwagi, skupienia i nakładu fizycznej energii wymaga praca w tych warunkach. (Pol. Poradnik Graficzny).

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

FRANCISZKA JOZEFA NAJZNAKOMITSZY ŚRODEK PRZECZYŚCZAJĄCY

Pierwsza koncesyonowana przez Wysokie c. k. Namiestnictwo szkoła kroju i szycia **Michaliny Kozłowskiej** w Warszawie, rozpoczyna nowy kurs. 3751 Lwów, Chorażczyzna 6, róg ul. Akademickiej.

W naszej Administracji złożyli:

Dla Maclerzy szkolnej w Cieszynie.
Juliusz Orzelski z Nowego Sącza kor. 250.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Flakowskich w Białej i Czajcu

Spóźnienia meteorologiczne (z obserwacji rymu astronom. Politechniki) w d. 13 kwietnia b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciężnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24g. (z. 3 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	734.10	2.6	W1	1.1	7.8	1.6
2 popoł.	735.60	6.8	NNW1			
9 wiecz.	737.90	3.4	cisza			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej: Pochmurno, mierne wiatry, ciepłota podnosi się, pogoda lepsza, lecz jeszcze nie stała.

W Galicji zachodniej: Przeważnie pochmurno, od czasu do czasu opady, mierne wiatry, stan pogody mało zmieniony.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 13 kwietnia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61— do 62—.

Tendencja: b. silna.

Cukier za towar skontyngentow. z natychmiastową z Wiednia w całych wag. k. 76— do 76.50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. — do —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: stała.

Wiedeń, dnia 13 kwietnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 273—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 269—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 258.50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 242.50, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 3 zł. 20.75, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 456.—, Clary zł. 40 m. k. 151.—, Pożyczka m. Insbrodu 20 zł. 108.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 119.—, Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 64.50, Ofen 40 zł. 230.—, Palify 40 zł. m. konw. 190.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 19 zł. 50.75, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 27.80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67.—, Salma 40 zł. m. k. 286.50, Pożyczka salburska po 20 zł. 110.—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 186.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 501.—.

Wiedeń. (Tel. wł.) Słabsza tendencja końca ubiegłego tygodnia udzieliła się giełdzie wczorajszej, zwłaszcza wskutek niepomysłnego oceniania sytuacji politycznej na Węgrzech i wiadomości o zamordowaniu namiestnika hr. Potockiego. Później tendencja przybrała charakter bardziej spokojny, w południe doznała dość znacznej poprawy. Mimo niepokojącej kwestyi niemieckiej stopy procentowej, giełda zamknęła przy przyjaznym usposobieniu.

Berlin, dn. 13 kwietnia. Banknoty austriackie 85.10, Spirytus —.—.

Paryż, dn. 13 kwietnia. Trzy procentowa renta 96.52, mąka 29.25.

Frankfurt, d. 13 kwietnia. Austr. kred. 199.20, Koleje państwowe 146.10, Disconto 176.50, Laura —.—, Alpiny —.—, Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Berlin, d. 14 kwietnia. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcye, kredytywne 199.10, Staatsbahn 146.10, Lombardy 23.60, Disconto Comandit 176.50, Ruble 214.10.

Tendencja: chętna.

Frankfurt, dnia 14 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 99.40, Austr. renta złota 98.65, Austr. akcye kredytywne 199.—, Staatsbahn 145.30, Lombardy 23.75 4-proc. austr. renta koronowa 97.60.

Tendencja: słabsza.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 13 kwietnia. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 10.62 do 10.63, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 9.20 do 9.21, Zyto na kwiecień 1908 r. od 9.46 do 9.48, Zyto na październik od 8.02 do 8.03, Owies na kwiecień 1908 r. od 7.10 do 7.11, Owies na październik od 6.50 do 6.53, Kukurudza na wrzesień 0— do 0—, kukurudza na lipiec od 0— do 0—, kukurudza na maj 1908 r. od 6.22 do 6.23 Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 16.45 do 16.65.

Pogoda: chłodno.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 13 kwietnia b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramow loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11.60 do 11.80, Pszenica na termin — do —, Zyto gotowe 9.80 do 10—, Zyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 6.80 do 6.50, Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 6.70 do 7—, Jęczmień browarniany 7.40 do 7.80, Rzepak — do —, Liniana — do 50 Groch pastewny 7— do 7.50, Groch do gotowania 8.50 do 11—, Wyka 5.80 do 6.20, Bobik 6.40 do 6.60, Hreczka — do —, Kukurudza nowa 7.80 do 8—, Kukurudza stara 0— do 0— Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czarna 90— do 110—, Koniczyna biała 40— do 55—, Koniczyna szwedzka 35— do 100—, Tymotka 32— do 35—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 55.25 do 55.50, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus ekskontyngentowany 36.25 do 36.50.

Na targu zbożowym tendencja —, mączkowa trwa nadal, Ruch ograniczony.